Charakter społeczny: od tradycji do samotnego tłumu

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł zgłębia koncepcję charakteru społecznego, wyjaśniając, jak porządek społeczny internalizuje się w jednostce, wpływając na jej potrzeby i aspiracje. Rozróżnia charakter społeczny od osobowości psychologicznej, podkreślając jego rolę w adaptacji do zmieniających się warunków. Przedstawia ewolucję trzech typów sterowności: tradycyjnej, gdzie konformizm jest bezrefleksyjny; wewnętrznej, z kompasem moralnym kształtującym autonomię; oraz zewnętrznej, opartej na psychologicznym radarze i lęku przed odrzuceniem. Analiza obejmuje myślicieli takich jak David Riesman i Erich Fromm, ukazując, jak te mechanizmy adaptacyjne kształtują tożsamość, prowadząc od wspólnoty do zjawiska 'samotnego tłumu'. Podkreśla współistnienie tych typów w mozaikowej tożsamości współczesnego człowieka.

This article explores the concept of social character, explaining how the social order is internalized within individuals, influencing their needs and aspirations. It distinguishes social character from psychological personality, emphasizing its role in adapting to changing conditions. It presents the evolution of three types of control: traditional, where conformity is unreflective; internal, with a moral compass shaping autonomy; and external, based on psychological radar and fear of rejection. The analysis includes thinkers such as David Riesman and Erich Fromm, demonstrating how these adaptive mechanisms shape identity, leading from community to the phenomenon of the 'lonely crowd.' It highlights the coexistence of these types in the mosaic identity of contemporary humanity.

Artykuł analizuje koncepcję charakteru społecznego jako mechanizmu integracji jednostki ze społeczeństwem, przedstawiając ewolucję tego pojęcia w trzech typach: sterowanym tradycją, wewnętrznie sterowanym i zewnętrznie sterowanym. Autor, odwołując się do myśli Davida Riesmana, Ericha Fromma i Alexisa de Tocqueville, argumentuje, że charakter społeczny nie jest statyczną cechą, lecz dynamiczną odpowiedzią na zmieniające się warunki demograficzne,

ekonomiczne i kulturowe. Ukazuje, jak każdy z tych typów kształtuje tożsamość, system emocjonalny i proces socjalizacji, podkreślając, że społeczeństwo, aby efektywnie funkcjonować, musi nie tylko organizować pracę i władzę, ale przede wszystkim formować ludzi, którzy pragną żyć zgodnie z wymogami struktury społecznej. Artykuł kwestionuje uniwersalność każdego z modeli, wskazując na ich ograniczenia i napięcia, oraz zachęca do refleksji nad współczesnymi wyzwaniami związanymi z kryzysem tożsamości i wpływem mediów społecznościowych na jednostkę.

SŁOWA KLUCZOWE

charakter społeczny | David Riesman | Erich Fromm | porządek społeczny | sterowność tradycyjna | sterowność wewnętrzna | sterowność zewnętrzna | konformizm | mechanizm adaptacyjny | tożsamość | samotny tłum | władza społeczna | socjologia | psychologia społeczna | ewolucja społeczna

Charakter społeczny: fundament socjologii

Koncepcja charakteru społecznego jest próbą odpowiedzi na jedno z fundamentalnych pytań socjologii: w jaki sposób porządek społeczny przenika do wnętrza jednostki? Nie chodzi tu bowiem wyłącznie o zewnętrzny przymus, lecz o subtelne ukierunkowanie jej potrzeb, popędów i aspiracji, tak by stały się one zbieżne z wymogami zbiorowości. Charakter społeczny można zatem zdefiniować jako wspólną dla całych grup czy klas organizację motywacji, która wyrasta ze wspólnych doświadczeń historycznych, politycznych i kulturowych. Tym właśnie różni się on od unikatowej osobowości psychologicznej: o ile ta druga jest zbiorem cech uformowanych w toku osobistej biografii, o tyle charakter społeczny stanowi wspólny rdzeń, spajający zbiorowość w funkcjonalną całość. Nie jest on zatem sumą przypadkowych cech, lecz precyzyjnym mechanizmem adaptacyjnym, który sprawia, że ludzie w danej epoce pragną czynić dokładnie to, czego oczekuje od nich system.

Myśliciele tacy jak David Riesman, Erich Fromm, Abram Kardiner czy Margaret Mead starali się uchwycić ten newralgiczny moment, w którym jednostka przestaje ulegać zewnętrznym naciskom, a zaczyna kierować się uwewnętrznionym kompasem norm. Erich Fromm ujął to najdobitniej: społeczeństwo działa sprawnie tylko wtedy, gdy jego członkowie nie muszą zmuszać się do wypełniania obowiązków wbrew własnym skłonnościom. Jego sprawność polega na tym, że ludzie pragną postępować tak, jak wymaga tego od nich obiektywna konieczność społeczna. Charakter społeczny czyni więc z obowiązku pragnienie, a z konformizmu tka wewnętrzną potrzebę. Staje się on w ten sposób nie tylko narzędziem społecznej integracji,

ale również niezwykle subtelnym mechanizmem władzy, który zapewnia samoodtwarzanie się porządku bez odwoływania się do jawnego przymusu.

Charakter tradycji: ład prenowoczesnych wspólnot

U zarania charakteru sterowanego tradycją leży fundamentalne założenie: jednostka nie należy do siebie, lecz do wspólnoty, której trwanie jest wartością nadrzędną wobec indywidualnych aspiracji. W społeczeństwach o wysokiej rozrodczości i równie wysokiej śmiertelności każdy człowiek był niezbędnym, lecz wymienialnym elementem w maszynerii przetrwania, nastawionej na reprodukcję biologiczną i kulturową. Surowe warunki życia nie pozostawiały marginesu na eksperymenty, toteż przetrwanie zależało od ścisłego powielania sprawdzonych wzorców. Tradycja nie była więc kulturowym dodatkiem, lecz podstawowym mechanizmem adaptacyjnym.

Jej nadrzędną funkcją było zatem utrwalanie stabilności i spójności grupy. Tradycja stała na straży ładu, uświęcona zarówno przez obyczaj, jak i przez rytuał, który nadawał codzienności głębszy sens. Od kołyski aż po grób, życie wpisywało się w cykl uświęconych praktyk: narodziny inaugurowały rytuały przejścia, praca podążała za sezonowym rytmem przyrody, a śmierć i pamięć o przodkach organizowały kolejne ceremonie wspólnotowe. Jednostka od samego początku była wpleciona w gęstą sieć powinności, które definiowały jej miejsce w świecie.

Mechanizm kontroli społecznej był w tym modelu całkowicie zewnętrzny i kolektywny. Oznaczało to, że jednostka nie pytała o to, co sama „chce” lub „czuje”, lecz o to, co zostało jej przeznaczone i usankcjonowane przez pokolenia. Konformizm nie był więc owocem refleksji, lecz odruchem, głęboko zakorzenionym nawykiem przekazywanym niczym genetyczny kod. Z tej perspektywy indywidualna wolność była pojęciem abstrakcyjnym, niemal iluzorycznym, gdyż cały scenariusz życia był z góry narzucony przez zbiorowość.

Nie oznacza to jednak, że charakter sterowany tradycją był wyłącznie opresyjny. Trzeba bowiem dostrzec jego funkcję ochronną. Zapewniał on poczucie stabilności w świecie pełnym niepewności, gdzie wysoka śmiertelność sprawiała, że każda rodzina żyła w cieniu straty. To właśnie sztywne, niezmienne reguły dawały bezcenne poczucie przewidywalności i ciągłości, które chroniło przed egzystencjalnym chaosem. Wspólna kultura, odczuwana jako nienaruszalna jedność, cementowała więzi i dawała ludziom głębokie poczucie zakorzenienia.

Jego ślady odnajdziemy wszędzie tam, gdzie rytm życia dyktowała ziemia, a nie zegar – od średniowiecznej Europy, przez wielkie cywilizacje Indii i Chin, aż po wspólnoty plemienne, takie jak Siuksowie. W każdej z tych formacji działał ten sam mechanizm: kultura przekazywana przez wąskie grono starszyzny, intensywna

socjalizacja we wczesnym dzieciństwie oraz absolutna jasność ról społecznych. Przystosowanie dokonywało się niemal bez udziału świadomości, a zmiana, jeśli w ogóle następowała, była procesem niezwykle powolnym.

Warto przy tym podkreślić, że w społeczeństwach tego typu indywidualne poczucie winy czy niepokoju miało znaczenie drugorzędne. Dominowała raczej potrzeba harmonii z kolektywem i podporządkowania się odwiecznemu wzorcowi. Człowiek, który naruszał tradycję, nie odczuwał przede wszystkim wewnętrznego wyrzutu sumienia, lecz paraliżującą grozę wstydu przed obliczem wspólnoty.

W rezultacie tradycja pełniła rolę swoistego „żyroskopu zbiorowego", który bezbłędnie wyrównywał wszelkie indywidualne odchylenia, sprowadzając je do wspólnego mianownika. Społeczeństwa te miały niewielką zdolność do innowacji, ale ich siła tkwiła w niezwykłej trwałości i spójności. Tradycja tworzyła fundament tożsamości, który, choć ograniczał wolność jednostki, skutecznie chronił wspólnotę przed rozpadem.

Charakter wewnętrzny: kompas nowoczesności

Nowoczesność, wdzierając się w tkankę społeczną, wymagała nowego typu człowieka. Jej nadejście zbiegło się bowiem z demograficzną eksplozją i spadkiem śmiertelności, co wymusiło niespotykaną dotąd ruchliwość i zdolność adaptacji. Tradycja, przez wieki będąca niezawodnym spoiwem wspólnoty, okazała się kotwicą zbyt ciężką, by utrzymać statek społeczny na wzburzonych wodach dynamicznych przemian. Potrzebny był zatem inny mechanizm integracji, który pozwoliłby jednostce nawigować w zmiennym otoczeniu, nie tracąc przy tym wewnętrznej spójności.

Mechanizmem tym stał się, jak nazwał go Riesman, wewnętrzny żyroskop – psychiczny mechanizm nawigacyjny, złożony z wartości, zasad i celów zaszczepionych we wczesnym dzieciństwie. W przeciwieństwie do zewnętrznego dyktatu tradycji, żyroskop pulsował od wewnątrz, zasilany energią wpojonych przekonań. Kierująca się nim jednostka mogła utrzymać raz obrany kurs, nawet gdy okoliczności zmuszały ją do radykalnej zmiany miejsca zamieszkania, profesji czy statusu społecznego.

Historyczną sceną dla człowieka wewnętrznie sterowanego stały się społeczeństwa Zachodu w okresie od Renesansu po wiek XIX. Alexis de Tocqueville, portretując dziewiętnastowiecznych Amerykanów, dostrzegł w nich właśnie tę fascynującą dwoistość: byli niezwykle mobilni i przedsiębiorczy, a jednocześnie niewzruszenie wierni moralnym i obywatelskim zasadom wyniesionym z domu. Człowiek ten nie podążał ślepo za obyczajem przodków, lecz za wskazaniami własnego kompasu – zinternalizowanego systemu wartości.

Konformizm w tym modelu był w dużej mierze nieświadomy, gdyż jednostka nie zabiegała o aprobatę otoczenia, lecz o wierność samej sobie. Czyniło ją to odporną na kaprysy chwilowych mód, ale jednocześnie niezwykle podatną na poczucie winy, gdy tylko sprzeniewierzyła się raz przyjętym zasadom. Sankcją nie był już bowiem publiczny ostracyzm, lecz wewnętrzny trybunał sumienia, którego wyroki były ostateczne i niepodważalne.

Charakter wewnętrznie sterowany stanowił idealną odpowiedź na wyzwania epoki rewolucji przemysłowej i politycznej. To on był psychologicznym fundamentem długofalowego planowania, inwestycyjnej odwagi i konsekwentnego dążenia do celu. Wewnętrzny żyroskop chronił jednostkę przed chaosem zewnętrznego świata, ofiarowując jej zarazem autonomię, o jakiej człowiek tradycji nie mógł nawet marzyć.

Jednak ten solidny pancerz miał swoją cenę. Był znacznie mniej elastyczny niż charakter, który miał go zastąpić. Jednostki wewnętrznie sterowane potrafiły opierać się zmiennym naciskom społecznym, lecz ich zdolność do nagłej reorientacji kursu była ograniczona. Toteż gdy społeczeństwa wkroczyły w erę masowej komunikacji i bezprecedensowej urbanizacji, ten typ psychologiczny zaczął być stopniowo wypierany przez nowy, bardziej plastyczny mechanizm sterowności.

Charakter zewnętrzny: radar społecznych oczekiwań

Gdy tradycja przestała być niezawodnym przewodnikiem, a wewnętrzny żyroskop stracił moc stabilizowania kursu, w zurbanizowanych społeczeństwach XX wieku narodził się charakter zewnętrznie sterowany. W gęstwinie sygnałów płynących z otoczenia, gdzie dawne pewniki uległy erozji, kluczowym narzędziem przetrwania stał się radar – niezwykła czułość na wychwytywanie oczekiwań innych i zdolność do błyskawicznej adaptacji.

Jednostka wyposażona w taki mechanizm jest wrażliwa na subtelne zmiany nastrojów w grupie rówieśniczej i na potężne sygnały emitowane przez media. Jej konformizm nie jest bezrefleksyjny, lecz stanowi świadomą strategię, której ostatecznym celem jest akceptacja i przynależność. Nie poczucie winy, rodzące się ze zdrady własnych zasad, lecz wszechobecny niepokój i wstyd, czyli lęk przed społecznym odrzuceniem, staje się główną emocją regulującą. Ta elastyczność pozwala na nagłe zwroty, ale jej ceną jest zacieranie się granic między własnym „ja” a opinią otoczenia.

Ten typ charakteru znajduje swój naturalny ekosystem w nowoczesnych metropoliach, zwłaszcza w klasie średniej i wyższej średniej. Rozwija się tam, gdzie praca opiera się na nieustannej interakcji, a sukces zależy nie od twardych umiejętności, lecz od miękkiej sztuki wpasowania się w cudze oczekiwania. Jest to psychologiczny portret zawodów z sektora usług, sprzedaży czy zarządzania, gdzie człowiek jest jednocześnie produktem i konsumentem relacji.

Ciągłe strojenie się do cudzych częstotliwości odsłania jednak fundamentalną kruchość takiej tożsamości. Nieustanne dostosowywanie się prowadzi do utraty stabilnego rdzenia, a człowiek zewnętrznie sterowany zaczyna istnieć wyłącznie w rytmie opinii i mód. Tożsamość, która dawniej była kompasem, dziś jest ekranem – odbija sygnały z zewnątrz, lecz sama nie posiada trwałego bieguna.

Ewolucja charakteru: od tradycji do radaru

Pierwszym i najdłużej dominującym etapem w dziejach ludzkości była sterowność tradycyjna. Społeczeństwa o wysokiej rozrodczości i równie wysokiej śmiertelności funkcjonowały w rytmie nieustannej, niemal liturgicznej powtarzalności. Życie jednostki miało charakter cykliczny, całkowicie podporządkowany logice natury i przekazanym z pokolenia na pokolenie wzorcom kulturowym. Tradycja stanowiła tu mechanizm tyleż scalający, co kontrolny, toteż charakter społeczny tego okresu opierał się na bezrefleksyjnym konformizmie – posłuszeństwie wobec rytuałów, które gwarantowały przetrwanie i spójność grupy.

Jednakże wraz ze spadkiem śmiertelności i demograficzną ekspansją pojawiła się potrzeba znacznie większej ruchliwości. Dawne, skostniałe wzorce okazały się niewystarczające, zbyt sztywne, by sprostać nowym wyzwaniom społecznym i ekonomicznym. Społeczeństwa wkraczające w fazę przejściowego wzrostu demograficznego potrzebowały jednostek bardziej samodzielnych, zdolnych do autonomicznego działania w dynamicznie zmieniających się warunkach. W tym właśnie historycznym momencie narodził się charakter wewnętrznie sterowany.

Przejście od sterowności tradycyjnej do wewnętrznej oznaczało fundamentalną zmianę w umiejscowieniu źródła kontroli. Zewnętrzne, zbiorowe reguły ustępowały miejsca wewnętrznemu kompasowi moralnemu, zainstalowanemu w procesie wychowania. Nadal chodziło o konformizm, lecz jego mechanizm uległ głębokiej internalizacji. Jednostka nie była już niewolnikiem rytuału, lecz stała się strażnikiem własnych, wpojonych zasad. Jak pisał Tocqueville o Amerykanach XIX wieku – byli oni ludźmi pełnymi energii i mobilności, a jednak niezłomnie wiernymi wartościom wyniesionym z domu rodzinnego.

Społeczeństwa wewnętrznie sterowane doskonale odpowiadały epoce rewolucji przemysłowej i narodzin demokracji, lecz dalszy rozwój urbanizacji i komunikacji masowej zrodził nowe wyzwania. Świat stawał się coraz bardziej skomplikowany i nieprzewidywalny. Jednostka nie mogła już polegać wyłącznie na niewzruszonym, wewnętrznym kompasie – potrzebowała instrumentu, który pozwoli jej reagować w czasie rzeczywistym na subtelne sygnały płynące z otoczenia. Tym instrumentem stał się psychologiczny radar, czyli mechanizm sterowności zewnętrznej.

Zasada jego działania była prosta: zamiast trzymać się niezmiennych wartości, jednostka dostosowuje się do aktualnych oczekiwań innych. Nie chodzi już o to, by być wiernym samemu sobie, lecz by nie wypaść z gęstej sieci relacji społecznych. W ten sposób charakter społeczny przekształcił się w formację znacznie bardziej elastyczną i dynamiczną. Równocześnie zmieniła się kluczowa emocja regulacyjna: wewnętrzne poczucie winy, dręczące za złamanie własnych zasad, ustąpiło miejsca wstydowi i niepokojowi, które pojawiają się w obliczu utraty akceptacji otoczenia. To idealny typ dla metropolii XX wieku, gdzie sukces zależał od umiejętności bycia w zgodzie z trendami, opiniami rówieśników i przekazami mediów.

Porównując te trzy typy, można dostrzec wyraźną logikę ewolucji, w której każdy kolejny model jest odpowiedzią na ograniczenia poprzedniego. Tradycja dawała stabilność i jedność, ale tłumiła indywidualną wolność. Wewnętrzny żyroskop umożliwiał ruchliwość i autonomię, ale ograniczał elastyczność. Zewnętrzny radar zapewnił zdolność adaptacji i wrażliwość na innych, lecz dokonało się to kosztem stabilnego poczucia tożsamości. Historia charakteru społecznego jawi się więc jako historia nieustannej negocjacji między potrzebą stabilności, autonomii i elastyczności.

Co szczególnie istotne, owe trzy typy nie są jedynie historycznymi skamielinami. Choć w danej epoce dominuje jeden mechanizm, elementy pozostałych wciąż istnieją i działają. Współczesne społeczeństwa, choć zdominowane przez sterowność zewnętrzną, przechowują relikty tradycji w postaci rodzinnych rytuałów czy obrzędów religijnych, a także potężne mechanizmy sterowności wewnętrznej w formie przekonań wyniesionych z domu i szkoły. Każdy człowiek jest zatem mozaiką tych typów, choć proporcje między nimi zależą od szerszych uwarunkowań społecznych, w jakich przyszło mu żyć.

Socjalizacja i tożsamość: typy sterowności kształtują

Każdy z opisanych typów charakteru społecznego jest czymś więcej niż tylko mechanizmem adaptacyjnym – stanowi zarazem wzorzec, wedle którego konstruowana jest tożsamość. W społeczeństwach tradycyjnych jednostka odnajduje ją poprzez zanurzenie w rytuałach i zwyczajach. Jej „ja” nie tyle jest oddzielone od „my”, co raczej w nim roztopione, stanowiąc jego integralną część. Tradycja działa niczym matryca, w której tożsamość zostaje odlana raz na zawsze. Dlatego człowiek tradycyjny rzadko doświadcza dylematów wyboru, jego życie toczy się bowiem w granicach scenariusza napisanego przez wspólnotę. Wewnętrzne konflikty, jeśli w ogóle się pojawiają, rozstrzygane są przez odwołanie do niekwestionowanego autorytetu przodków.

Zupełnie inaczej dzieje się w przypadku jednostki wewnętrznie sterowanej, której tożsamość budowana jest na fundamencie zinternalizowanych wartości. Tutaj „ja” staje się kompasem, a życie przekształca się w osobisty projekt, realizowany konsekwentnie wedle raz przyjętego kursu. Emocją regulującą staje się poczucie winy, ponieważ jednostka może zdradzić samą siebie, łamiąc własne zasady. Konflikt

tożsamościowy pojawia się, gdy rzeczywistość wymusza odstępstwo od obranych ideałów. Charakter wewnętrzny tworzy więc tożsamość mocną i spójną, lecz zarazem niezwykle podatną na bolesny rozdźwięk między tym, kim się jest, a tym, kim się być powinno.

Jeszcze inny proces obserwujemy u jednostki zewnętrznie sterowanej. Jej tożsamość ma charakter płynny, dialogiczny, kształtowany w nieustannym sprzężeniu zwrotnym z otoczeniem. „Ja" jest tu lustrzanym odbiciem społecznych sygnałów, a życie przypomina nieustanne strojenie instrumentu do tonacji wygrywanej przez innych. Dlatego emocją kluczową staje się wstyd – odczuwany, gdy własny wizerunek nie przystaje do oczekiwań grupy. Taki model tożsamości daje ogromną elastyczność, ale jej kosztem jest fundamentalna niestabilność. Jednostka nieustannie zadaje sobie pytanie: „kim jestem w oczach innych?", a odpowiedź zmienia się wraz z każdym nowym spojrzeniem.

Z perspektywy psychologii społecznej, każdy z tych charakterów jest rezultatem odmiennego procesu socjalizacji – swoistej instalacji mechanizmu sterującego. W społeczeństwach tradycyjnych socjalizacja polega na intensywnym zanurzeniu dziecka w rytuałach i zwyczajach od najmłodszych lat. Uczy się ono od rodziny i starszyzny, nie kwestionując przekazywanych wzorców, które są jednorodne i wszechobecne.

Socjalizacja charakteru wewnętrznie sterowanego przybiera formę bardziej zindywidualizowaną. To rodzice i inne autorytety instalują w dziecku ów metaforyczny żyroskop, czyli trwały system wartości. Proces ten zakłada już pewną dozę refleksyjności, bowiem nie chodzi tylko o mechaniczne powtarzanie rytuałów, ale o głębokie uwewnętrznienie norm, które mają kierować jednostką przez całe życie. Socjalizacja staje się tu fundamentem trwałej autonomii.

Dla charakteru zewnętrznie sterowanego socjalizacja ma zupełnie inny wektor: kluczowe znaczenie zyskują rówieśnicy i media. To one stają się radarami dostarczającymi sygnałów, jak należy postępować i co należy czuć. Socjalizacja nie jest tu jednorazowym aktem fundacyjnym, lecz procesem trwającym całe życie, ponieważ jednostka musi nieustannie dostrajać się do zmiennych oczekiwań otoczenia. W efekcie więź społeczna nie opiera się na stabilnych zasadach, lecz na nieustannej, niemal nerwowej reaktywności.

Wstyd, wina, niepokój: regulatory społeczne

Każdy z tych charakterów społecznych ma swój emocjonalny rdzeń, dominującą emocję regulacyjną. W społeczeństwach tradycyjnych była nią lojalność, a jej strażnikiem – strach przed wstydem w oczach wspólnoty. U człowieka wewnętrznie sterowanego hegemonię przejmowało poczucie winy, bo zdrada własnych zasad oznaczała pęknięcie wewnętrznego „ja". W typie zewnętrznie sterowanym głównym regulatorem staje się niepokój, subtelny sygnał, że jednostka może zostać odrzucona.

Tym samym charakter społeczny kształtuje nie tylko styl życia, lecz cały system emocjonalny, a psychologia staje się odbiciem struktury społecznej. Nie ma emocji neutralnych; są one zakorzenione w typach więzi i mechanizmach kontroli.

Charakter społeczny: integracja jednostki ze wspólnotą

W tej złożonej dynamice odsłania się fundamentalna funkcja charakteru społecznego: jest on tkanką łączną spajającą jednostkę ze zbiorowością. To subtelny mechanizm, za sprawą którego ludzie zaczynają pożądać tego, co narzuca im obiektywna konieczność. W społeczeństwie tradycyjnym pragną więc powtarzalności rytuału, w nowoczesności – konsekwencji w dążeniu do celu, a w ponowoczesności – ulotnego poczucia akceptacji i przynależności.

Postrzegany w ten sposób, charakter społeczny jawi się jako misternie skonstruowany pomost przerzucony między intymnym światem psychiki jednostki a bezosobową architekturą struktury społecznej. Dzięki niemu zewnętrzny przymus staje się zbędny, gdyż społeczeństwo modeluje psychikę tak, by jednostka sama chciała tego, co służy przetrwaniu systemu. Charakter społeczny czyni więc z obowiązku pragnienie, a z konformizmu tka wewnętrzną potrzebę.

Koncepcja Riesmana: trwała inspiracja mimo krytyki

Koncepcja charakteru społecznego, którą David Riesman przedstawił w „Samotnym tłumie”, od samego początku rezonowała daleko poza murami akademii. Stała się nie tyle chłodną analizą amerykańskiego społeczeństwa, ile przenikliwym portretem zbiorowej duszy, punktem odniesienia dla niekończących się debat o socjalizacji i integracji. Jej siła tkwiła w architektonicznej prostocie: trzy modele sterowności – tradycyjna, wewnętrzna i zewnętrzna – uchwyciły nie tylko kolejne etapy historycznego rozwoju, lecz także fundamentalne sposoby, na jakie jednostka splata się ze wspólnotą, tworząc z nią nierozerwalną całość.

Oczywiście, akademicki chór krytyków nie omieszkał wytknąć Riesmanowi nadmiernej schematyczności. Podnoszono, że realne społeczeństwa są zawsze amalgamatem różnych mechanizmów, a tak czysta typologia prowadzi do niebezpiecznych uproszczeń. Inni zarzucali jego teorii, że ma charakter głównie opisowy, a nie analityczny – z maestrią maluje portrety charakterów, lecz nie dostarcza narzędzi do wyjaśnienia przyczyn ich historycznych przemian. Pojawiły się też głosy, że cała koncepcja jest zbyt głęboko zakorzeniona w specyfice amerykańskiego snu, by mogła służyć za uniwersalny klucz do innych kultur.

Jednak siła myśli Riesmana polegała właśnie na tym, że nigdy nie aspirował on do stworzenia ścisłej, formalnej teorii socjologicznej. Zamiast żelaznego systemu praw, zaproponował raczej mapę mentalną,

intelektualną busolę, dzięki której można nawigować pośród mechanizmów adaptacji jednostek do zmieniających się warunków demograficznych i społecznych. To właśnie uczyniło jego dzieło tak płodnym – nie jako zamknięty dogmat, lecz jako niewyczerpane źródło inspiracji dla tych, którzy odważyli się myśleć dalej.

Dlaczego więc, mimo upływu dekad i fali krytyki, koncepcja ta wciąż pozostaje twórczo inspirująca? Ponieważ dotyka problemu, który jest wieczny i uniwersalny: w jaki sposób społeczeństwo sprawia, że jednostka pragnie dokładnie tego, czego się od niej wymaga. Każdy z trzech typów charakteru odnajdujemy we współczesnym świecie, często współistniejące w tej samej osobie. Rezonują w nas echa tradycji podczas rodzinnych rytuałów, odzywa się wewnętrzny żyroskop wartości zaszczepionych przez wychowanie, a niemal bez przerwy bombarduje nas zewnętrzny radar mediów i grup rówieśniczych.

Riesman jest inspirujący, bo uświadamia, że charakter społeczny, niezależnie od epoki, jest zawsze mechanizmem integracji. Zmienia się jedynie źródło sterowności, punkt, z którego płyną dyrektywy. Dlatego jego typologia nie jest anachronicznym eksponatem, lecz ponadczasowym instrumentem diagnostycznym. Dzięki niemu możemy pytać, jakie elementy tradycji, wewnętrznego imperatywu czy zewnętrznej presji dominują w danym momencie historycznym i w jakich, często zaskakujących, konfiguracjach współistnieją.

Co więcej, koncepcja ta uczy nas, że najgłębsze emocje jednostki są zakorzenione społecznie. Wstyd, poczucie winy, lęk przed odrzuceniem – to nie są jedynie prywatne demony psychiki, ale subtelne echa struktury społecznej, która je generuje i podtrzymuje. Riesman uchwycił ten nierozerwalny splot psychologii i socjologii, pokazując, że nie można zrozumieć wewnętrznego życia człowieka w oderwaniu od warunków, które je ukształtowały.

Wreszcie, jego typologia pozostaje żywym narzędziem, ponieważ pozwala analizować najbardziej palące zjawiska naszych czasów: kryzys autorytetów, erozję tradycyjnej rodziny, wszechobecny wpływ mediów społecznościowych czy płynność tożsamości w zglobalizowanym świecie. Nie trzeba wychodzić poza jego schemat, by dostrzec, że współczesny człowiek wciąż balansuje między lojalnością wobec przeszłości, wewnętrzną potrzebą spójności a zewnętrzną presją nieustannej adaptacji. Tożsamość, która dawniej była kompasem, dziś jest ekranem.

Koncepcja Riesmana pokazuje, że historia społeczeństw jest zarazem historią przemian psychologicznych mechanizmów sterowania. Każda epoka wynajduje nowy sposób na połączenie jednostki z grupą: od rytualnego gorsetu tradycji, przez wewnętrzny kompas zinternalizowanych wartości, aż po czuły radar wychwytujący społeczne sygnały. Każde z tych rozwiązań odpowiada na konkretne wyzwania – stabilności, mobilności, elastyczności – jednocześnie rodząc zupełnie nowe napięcia i dylematy.

Dlatego właśnie jego myśl jest tak twórcza. Pozwala myśleć o społeczeństwie nie tylko w kategoriach bezosobowych instytucji i struktur, ale także w kategoriach psychologicznych mechanizmów, które czynią z

pojedynczych istnień część większej całości. To wizja, w której to, co indywidualne, i to, co społeczne, przenika się do samego rdzenia, stając się nierozróżnialne.

Riesman przypomina nam, że człowiek nigdy nie jest samotną wyspą – zawsze jest zanurzony w tłumie. Stopień jego samotności, autonomii czy konformizmu zależy jednak od tego, jaki typ charakteru społecznego dominuje w danej epoce. To właśnie ta podwójna, socjologiczno-psychologiczna perspektywa sprawia, że jego dzieło wciąż pulsuje intelektualnym życiem, pozwalając nam myśleć o sobie samych w kontekście więzi, które nas kształtują i których, świadomie lub nie, jesteśmy współtwórcami.

Teoria charakteru: klucz do zjawisk współczesnych

Społeczeństwo, które chce przetrwać, nie może polegać wyłącznie na organizacji pracy, prawa i władzy. Musi przede wszystkim formować ludzi, którzy pragną żyć w sposób, jakiego wymaga od nich społeczna struktura. Erich Fromm trafnie zauważył, że „charakter społeczny jest spoiwem społeczeństwa, ponieważ sprawia, że jednostki chcą czynić to, co muszą". Właśnie w tym napięciu, między wolnością jednostki a wymogiem integracji, między „chcieć" a „musieć", rozgrywa się cała historiozofia psychicznego ładu.

David Riesman w swoim dziele **Samotny tłum** nie ogranicza się do stworzenia typologii charakterów. On konstruuje socjologiczne kosmogonie, w których rodzaj zbiorowej duszy jest odbiciem rytmu demografii, ekonomii i kultury. Sterowność tradycyjna, wewnętrzna i zewnętrzna to nie tylko trzy porządki mentalne, lecz trzy kolejne epoki w dziejach ducha społecznego.

Charakter sterowany tradycją działał jak psychiczny cement w społeczeństwach agrarnych, gdzie czas płynął cyklicznie, a życie jednostki określały rytuały i obyczaje. Tu nikt nie pytał „kim chcę być?", lecz „kim powinienem być według woli przodków?". Dusza społeczna była przytwierdzona do ziemi, do rodu, do odwiecznego nakazu. Tocqueville, obserwując francuskich chłopów, opisywał to jako egzystencję uwięzioną w porządku, który nie był rozumiany, lecz odczuwany niczym powietrze. Konformizm stanowił nawyk, nieświadomy wybór, a w społecznościach kastowych lęk przed wykluczeniem był gorszy niż śmierć. Wygnanie było bowiem obrzędem przejścia w społeczną nicość.

Później na scenę wkracza obywatel wewnętrznie sterowany – **homo industrious** – którego życiem nie kieruje już mitologia, lecz wewnętrzny kompas moralny. Ten typ charakteru wykształcił się w epoce industrializacji i gwałtownego wzrostu demograficznego, gdy tradycyjna wspólnota pękała jak skorupka jajka, wyzwalając człowieka nowoczesnego: ambitnego, samotnego i samosterownego. Jego zachowanie regulował już nie rytuał, lecz – jak ujął to Riesman – „wewnętrzny żyroskop". Tocqueville, przyglądając się Amerykanom w XIX wieku, zauważył, że każdy z nich samotnie wyznacza sobie cel i samotnie do niego dąży, wierząc, że przyszłość zależy wyłącznie od jego własnej wytrwałości. W tej wizji samotność nie była

przekleństwem, lecz synonimem wolności, choć zrodziła nowe pęknięcie: między indywidualną autonomią a społeczną alienacją.

Wreszcie nadchodzi człowiek-radar – istota całkowicie zwrócona na zewnątrz, nieustannie nasłuchująca sygnałów i oczekiwań otoczenia. Charakter zewnętrznie sterowany, dominujący we współczesnych społeczeństwach o niskiej dzietności i wysokiej złożoności, jest mentalnie modulowany przez media, influencerów i znajomych. Wewnętrzny żyroskop zastąpił radar, który bez przerwy skanuje otoczenie w poszukiwaniu wskazówek. Jednostka traci ostrość konturów, a jej persona staje się cieniem rzucanym przez cudze oczekiwania. Tocqueville, jakby przeczuwając tę transformację, pisał z przerażeniem, że w demokracji człowiek zostaje sam ze światem, tworząc nie wspólnotę, lecz tłum samotników, którzy żyją obok siebie, ale nie razem.

Tłum – **The Lonely Crowd** – to jeden z najbardziej przenikliwych obrazów psychospołecznej dekadencji, jaki stworzyła socjologia XX wieku. W tłumie samotnych ludzi nie ma już wspólnoty rozumianej jako więź oparta na wartościach. Jest konformizm, ale nie ma poczucia przynależności. Jest dostosowanie, ale brakuje identyfikacji. To sytuacja, w której zamiast pragnąć tego, co konieczne, pragniemy tego, co popularne. W tym sensie, jak twierdził Zygmunt Bauman, tożsamość współczesnego człowieka jest projektowana przez konsumpcję, a nie przez wewnętrzne przekonania.

Nowoczesna dusza społeczna, utkana z retweetów, alertów i lęku przed odrzuceniem, przypomina raczej migotliwe pole neurotycznych napięć niż stabilną strukturę normatywną. Sherry Turkle analizuje, jak media społecznościowe splatają nasze poczucie „ja” z kompulsywną potrzebą bycia obserwowanym. Tożsamość, która dawniej była kompasem, dziś jest ekranem. Z kolei Jean Twenge w książce **iGen** zauważa, że nowe pokolenia są bardziej wrażliwe i zestresowane, ale też bardziej samotne i konformistyczne. Przystosowanie odbywa się w trybie online, a psychiczny radar działa dwadzieścia cztery godziny na dobę.

To, co u Riesmana było historycznym etapem, dziś stało się globalną rzeczywistością. Wielkie metropolie, zdominowane przez kulturę ekranu, masowo produkują jednostki radarowe – istoty nie tyle myślące, co odbijające sygnały. Socjolodzy tacy jak Hartmut Rosa, twórca teorii społecznej akceleracji, czy Andreas Reckwitz, autor **Społeczeństwa osobliwości**, pokazują, że późna nowoczesność nie tylko przyspiesza, ale i rozszczepia duszę. Reckwitz dodaje, że w epoce neoliberalnej jednostka musi być nie tylko przystosowana – musi być interesująca. To nowy, niepokojący imperatyw: być oryginalnym w sposób powszechnie akceptowalny.

Co zatem z buntem? Czy istnieje czwarty typ charakteru, który wymyka się tej logice – typ świadomie sterowany, zdolny do krytycznego myślenia i samowiedzy? Współczesne teorie wspólnotowe, jak koncepcja tożsamości dialogicznej Charlesa Taylora czy teoria uznania Axela Honnetha, wskazują, że podmiotowość

może rozkwitnąć tylko w przestrzeni wzajemnego szacunku. Uznanie to jednak nie to samo, co lajki. To głęboka afirmacja istnienia drugiego człowieka.

Być może koncepcję charakteru społecznego należy dziś zredefiniować: nie jako mechanizm adaptacji, lecz jako narzędzie emancypacji. Musimy zacząć tworzyć społeczeństwa, które nie tylko dopasowują ludzi do siebie, ale pozwalają im stawać się sobą pośród innych. Społeczeństwa zaprogramowane nie przeciw innym, nie mimo innych, lecz wreszcie – dla siebie.

Wielka opowieść o charakterach społecznych to nie tylko analiza typów przystosowania, ale przede wszystkim historia o tym, jak społeczeństwo rzeźbi ludzką duszę. Od rytualnego rolnika po cyfrowego influencera zmieniają się mechanizmy kontroli, lecz potrzeba sensu i wspólnoty pozostaje niezmienna. Problemem współczesności nie jest samotność – ale tłum, który nie potrafi być wspólnotą. I to on zasługuje na naszą uwagę. Bo jak pisał Tocqueville, „największe zagrożenie dla wolności nie przychodzi od tyranii, ale od ludzi, którzy rezygnują z niej dla wygody konformizmu”.

Ewolucja charakteru: postęp czy utrata tożsamości?

Żaden z tych typów nie jest darem bezkosztowym, każdy bowiem przedstawia własny bilans zysków i strat. Sterowność tradycyjna gwarantuje stabilność i jasność ról, lecz ceną jest zduszona w zarodku indywidualna wolność. Sterowność wewnętrzna obdarza autonomią i ruchliwością, ale jednocześnie zasiewa poczucie winy i buduje mur między wzniosłym ideałem a codzienną praktyką. Z kolei sterowność zewnętrzna oferuje bezcenną elastyczność, płacąc za nią kruchą tożsamością i nieustającym, podskórnym niepokojem.

Historia charakteru społecznego nie jest więc prostą opowieścią o postępie. To raczej dialektyczny proces, w którym każda kolejna forma, rozwiązując jedne problemy, nieuchronnie generuje nowe. Społeczeństwa tradycyjne chroniły przed chaosem, lecz skuwały jednostki w miejscu. Społeczeństwa nowoczesne dały im autonomię, ale w zamian skazały na samotność i ciężar winy. Wreszcie, społeczeństwa ponowoczesne oferują elastyczność, ale kosztem stabilnego, zakorzenionego poczucia własnego „ja”.

Jeśli spojrzeć na tę typologię z perspektywy różnych nauk, staje się ona socjologiczną odpowiedzią na fundamentalne pytanie: jak społeczeństwo instaluje w jednostkach mechanizmy, które czynią z nich istoty zdolne do życia w grupie? Antropologia odpowie, że mechanizmem tym jest rytuał i tradycja. Psychologia wskaże na siłę uwewnętrznionych zasad i poczucia winy. Socjologia komunikacji masowej udowodni z kolei, że we współczesnym świecie dominuje zewnętrzny radar, zasilany nieustannie przez media i opinie rówieśników.

Charakter społeczny jest więc pojęciem, w którym zbiegają się różne dyscypliny: splata w jedno antropologię rytuału, psychologię tożsamości i socjologię więzi. W każdym z tych ujęć opisuje jednak to

samo zjawisko – subtelny mechanizm, dzięki któremu człowiek zaczyna pragnąć dokładnie tego, czego wymaga od niego obiektywna konieczność społeczna. Charakter społeczny czyni więc z obowiązku pragnienie, a z konformizmu tka wewnętrzną potrzebę.

> Czy w świecie, gdzie tożsamość stała się ekranem odbijającym społeczne oczekiwania, jesteśmy skazani na wieczne poszukiwanie akceptacji? A może nadszedł czas, by odnaleźć w sobie siłę do kreowania autentycznej wspólnoty, opartej nie na konformizmie, lecz na wzajemnym uznaniu i szacunku dla odmienności? Czy zdołamy przekształcić mechanizm adaptacji w narzędzie emancypacji, by pragnąć nie tego, co konieczne, lecz tego, co naprawdę cenimy?

Inspiracje

[1] 

"O demokracji w Ameryce" Alexis de Tocqueville

2019 | Wydawnictwo Aletheia | ISBN: 9788365680488

Alexis de Tocqueville (1805-1859) był francuskim myślicielem politycznym, historykiem i mężem stanu, słynącym z dzieła **Demokracja w Ameryce**. Urodzony 29 lipca 1805 r. w arystokratycznej rodzinie normandzkiej, studiował prawo i rozpoczął karierę jako magistrat. W 1831 r., z ramienia rządu francuskiego, podróżował do USA z Gustave'em de Beaumontem, badając system więzienny; przez 9 miesięcy obserwował demokrację i społeczeństwo. To zaowocowało dwutomowym arcydziełem: tom I (1835) przyniósł sławę i Legię Honorową, tom II (1840) krytykował skutki równości. Wybrany do Parlamentu w 1839 r. z Valognes, jako centr-lewicowiec popierał abolicjonizm, wolny handel i kolonizację Algierii. W II Republice był ministrem spraw zagranicznych. Ostatnie dzieło: **Stary ustrój i rewolucja** (1856). Zmarł na gruźlicę 16 kwietnia 1859 r.[1][2][3]

Alexis de Tocqueville *(1805-1859) was a French political thinker, historian, and statesman renowned for his seminal work* ***Democracy in America****. Born into Norman aristocracy on July 29, 1805, he studied law and began as a magistrate. In 1831, commissioned by the French government, he traveled to the U.S. with Gustave de Beaumont to examine the penal system, spending nine months observing democracy, society, and institutions. This inspired his two-volume masterpiece: volume one (1835) earned acclaim and the Légion d'honneur; volume two (1840) critiqued equality's perils. Elected to Parliament in 1839 for Valognes, he advocated abolitionism, free trade, and Algerian colonization from the center-left. During the Second Republic, he served as Foreign Minister. His final work,* ***The Old Regime and the Revolution*** *(1856), analyzed pre-Revolutionary France. Tocqueville died of tuberculosis on April 16, 1859.[1][2][3]*

French government (early career as magistrate), Parliament (member)

[2] **"Samotny tłum"** David Riesman

1996

David Riesman (1909–2002) był amerykańskim socjologiem, pedagogiem i komentatorem społeczeństwa USA. Urodzony w Filadelfii w żydowskiej rodzinie, ukończył Harvard Law School w 1934 r., był clerkem sędziego Sądu Najwyższego Louisa Brandeisa i wykładał prawo na University of Buffalo. Po II wojnie światowej przeszedł do socjologii: profesor nauk społecznych na University of Chicago (1946–1958), potem Harvardu do 1980 r.[1][2][4][8] Światową sławę zyskał dzięki 'The Lonely Crowd' (1950, z N. Glazerem i R. Denneyem) – najczytelniejszej książce o USA XX w., opisującej przejście od osobowości tradycjonalnej, wewnętrznie kierowanej do zewnętrznie kierowanej w kulturze konsumpcyjnej i przedmieściach.[2][3][4] Później pisał o edukacji i modernie: 'Faces in the Crowd' (1952), 'Abundance for What?' (1964), 'The Perpetual Dream' (1978). Krytyk konformizmu i makkartyzmu, bronił empatycznego indywidualizmu.[5][8]

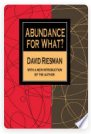
David Riesman *(1909–2002) was an American sociologist, educator, attorney, and influential commentator on American society. Born in Philadelphia to Jewish parents, he graduated from Harvard Law School in 1934, clerked for Supreme Court Justice Louis Brandeis, and taught law at the University of Buffalo before shifting to sociology post-World War II. He served as professor of social sciences at the University of Chicago (1946–1958) and then at Harvard University until 1980.[1][2][4][8] Riesman gained worldwide fame with 'The Lonely Crowd: A Study of the Changing American Character' (1950, co-authored with Nathan Glazer and Reuel Denney), the era's most read book on U.S. society, analyzing shifts from tradition-directed and inner-directed to other-directed personalities amid consumer culture and suburban conformity. It featured him on Time's 1954 cover, the first for a social scientist.[2][3][4] Later works like 'Faces in the Crowd' (1952), 'Abundance for What?' (1964), and 'The Perpetual Dream' (1978) explored education, politics, and modernity's impact on individuality. A critic of conformism and McCarthyism, he championed empathic individualism.[5][8]*

University of Chicago, Harvard University

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] "Abundance for What?"

David Riesman

2020 | Routledge | ISBN: 9781000675788



[2] "Democracy in America"

Alexis De Tocqueville

2025 | BoD – Books on Demand | ISBN: 9783563375181

Google Scholar



[3] "Faces in the Crowd: Individual Studies in Character and Politics"

David Riesman, Nathan Glazer

1952 | New Haven : Yale University Press



[4] "Memoir on Pauperism"

Alexis De Tocqueville

2006 | Cosimo, Inc. | ISBN: 9781596053632

Google Scholar



[5] "The Academic Revolution"

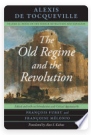
David Riesman, Christopher Jencks

2001 | Transaction Publishers | ISBN: 9781412835770

[6] "The Lonely Crowd: A Study of the Changing American Character"

David Riesman, Nathan Glazer, Reuel Denney

1950 | Yale University Press



[7] "The Old Regime and the Revolution"

Alexis De Tocqueville

2025 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226843360

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[8] "Africa Dances: A Book About West African Negroes"

Geffrey Gorer

1935 | Faber & Faber

[9] "Coming of Age in Samoa: A Psychological Study of Primitive Youth for Western Civilisation"

Margaret Mead

1928 | William Morrow & Company

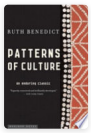
Google Scholar



[10] "Escape from Freedom"

Erich Fromm

2013 | Open Road Media | ISBN: 9781480402010



[11] "Patterns of Culture"

Ruth Benedict

2005 | Houghton Mifflin Harcourt | ISBN: 9780618619559

Google Scholar

[12] **"Sex and Temperament in Three Primitive Societies"**

Margaret Mead

1962 | William Morrow & Company

Google Scholar



[13] **"Social Character in a Mexican Village"**

Erich Fromm, Michael Maccoby

2014 | Open Road Media | ISBN: 9781504007580

[14] **"The American People: A Study in National Character"**

Geffrey Gorer

1948 | W. W. Norton & Company

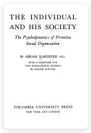


[15] **"The Chrysanthemum and the Sword: Patterns of Japanese Culture"**

Ruth Benedict

2021 | Good Press

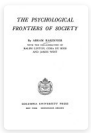
Google Scholar



[16] **"The Individual and His Society: The Psychodynamics of Primitive Social Organization"**

Abram Kardiner, Ralph Linton

1939 | New York, Columbis U.P



[17] **"The Psychological Frontiers of Society"**

Abram Kardiner, Ralph Linton, Cora Du Bois, James West

1945 | New York : Columbia University Press



[18] **"American Social Character: Modern Interpretations"**

Rupert Wilkinson

2020 | Routledge | ISBN: 9780367154882

[19] **"Culture and Social Character. The Work of David Riesman Reviewed"**

Seymour Martin Lipset, Leo Lowenthal

1961 | The Free Press

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Age patterning in personality development"**

Margaret Mead

[2] **"Anthropology and the Abnormal"**

Ruth Benedict

1934 | The Journal of General Psychology

Google Scholar

[3] **"Character and Social Process"**

Erich Fromm

1942

Google Scholar

[4] **"Characterization of the Core Determinants of Social Influence From a Computational and Cognitive Perspective"**

Not specified in the source

2022 | NIH

Google Scholar

[5] **"Configurations of culture in North America"**

Ruth Benedict

1932 | American anthropologist

[6] **"Death, grief, and mourning in contemporary Britain"**

Geffrey Gorer

1966

[7] **"Erich Fromm: Ancestor of Social Psychoanalytic Practice"**

Jessica Benjamin

2024 | Studies in Gender and Sexuality

Google Scholar

[8] **"Exploring English Character"**

Geffrey Gorer, John Mack

1955 | British Journal of Sociology

[9] **"Personality, the cultural approach to"**

Margaret Mead

[10] **"Psychoanalytic characterology and its application to the understanding of culture"**

Erich Fromm

1949

Google Scholar

[11] **"Social Character: Issues of Methodology and Research Methods"**

R. B Shaikhislamov

2015

[12] **"The Traumatic Neuroses of War"**

Abram Kardiner

1941

[13] **"War Stress and Neurotic Illness"**

Abram Kardiner, Herbert Spiegel

1947

[14] **"Wpływ społeczny a postawy młodzieży"**

Unknown Author

2024

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[15] **"David Riesman on phases of population growth and social character"**

David Riesman

2025

[16] **"L'état social et politique de la France avant et depuis 1789"**

Alexis De Tocqueville

1836 | Melanges

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2025

Article ID: 70ca4e54-4a5d-44ab-9045-f196f3a893d8